

Jarosław Szymczak

Definicje rodziny

Studia nad Rodziną 6/2 (11), 151-165

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Jarosław SZYMCZAK

DEFINICJE RODZINY

Życie małżeńskie i rodzinne wzbudzało zawsze zrozumiałe zainteresowanie. Stąd różnego typu refleksje teoretyczne i przedsięwzięcia praktyczne podejmowane w ciągu dziejów w odniesieniu do rodziny. W różnych okresach koncentrowano się na różnych aspektach rzeczywistości rodzinnej. Prowadziło to do powstania rozmaitego typu wiedzy o rodzinie, jej zadaniach i funkcjach. W historii zainteresowania rodziną można dostrzec przesuwanie się akcentów. Same fakty są łatwe do zauważenia, ale nie układają się w procesy proste i jednokierunkowe. Dotyczy to zarówno samej rodziny i jej rozwoju, jak i refleksji poznawczej nad rodziną wraz z rozwojem tej refleksji.

Elementy rozróżnienia: rodzina i jej rozwój – wiedza o rodzinie i jej rozwój, mają się do siebie jak poziom przedmiotowy do poziomu wiedzy o nim, wiedzy o rodzinie i jej rozwoju. Ta wiedza o rodzinie (i jej rozwoju) nazywa się wiedzą pierwszego stopnia, czyli przedmiotową. Dalej następuje wiedza o tej wiedzy (o rodzinie), czyli wiedza metapredmiotowa. Wiedza – meta-wiedza, poznanie – metapoznanie, analogicznie: język – metajęzyk, stanowią podstawowe dystynkcje semiotyczne.

Opracowanie niniejsze jest w zasadniczym swym zrębie metapoznawcze, ma charakter metodologiczno-epistemologiczny. Należy ono w tym sensie do podstaw nauk o rodzinie.

Gdy chodzi o dystynkcje, wiedza – meta-wiedza honorujemy tu dewizę: rozróżniać, ale nie rozdzielać. Co więcej: *distinguer pour unir*, jak to podkreślał Jacques Maritain. Występuje tu obustronne sprzężenie kresów wspomnianej dystynkcji. Decyduje oczywiście strona przedmiotowa (jak się to przyjmuje od czasów Arystotelesa). W naszym wypadku jest nią rzeczywistość rodziny. Nie ma tu jednak zastosowania bezpośrednie i proste przełożenie problematyki rodziny i jej rozwoju na dzieje i ewolucje wiedzy o rodzinie.

Na tym ostatnim poziomie – „metarodzinoznawczym” – sytuują się niniejsze rozważania. Ich celem jest ukazanie rozmaitych sposobów podejścia do rzeczywistości rodziny, wypracowanych i demonstrowanych na przestrzeni dziejów, z tym jednak zastrzeżeniem, że nakreślona tu typologia nie stanowi w ścisłym sensie historii nauk o rodzinie. Jest raczej pano-

ramicznym przedstawieniem wywodzących się z wielu inspiracji zainteresowań poznawczych małżeństwem i rodziną, horyzontem o zróżnicowanej ostrości, nie ograniczającym się wyłącznie do ujęć bezspornie naukowych. Ukazują się na tym widnokreśgu także kwestie, które wyrastają z żywotnych zainteresowań, a przecież nie dają się jednoznacznie zakwalifikować jako przedmiot konkretnych, już uformowanych dyscyplin. Są tu obecne również problemy pograniczne, angażujące wiedzę, ale bardziej jeszcze – mądrość; prowokujące dopiero do ich naukowej systematyzacji i w tym sensie „naukotwórcze”. Są też egzystencjalne propozycje oddolne, domagające się teoretycznego ujęcia, lecz przede wszystkim doraźnych rozwiązań praktycznych. Oczywiście, nie można ich pominąć. Chodzi tu o doniosłe życiowo postulatory pragmatyczne, projektujące, normatywne wreszcie, w tym znaczeniu „przednaukowe”, bo po prostu inicjujące naukę.

Sprawą podstawową dla charakterystyki systemu nauk o rodzinie jest przyjrzenie się sposobowi badania rodziny przez rozmaite nauki, co wyraża się zwłaszcza w podawanych przez te nauki definicjach, które mają odgraniczyć (oddzielić) rodzinę od wszelkich innych rzeczywistości. Wiadomo, że wiele rodzajów nauk zajmuje się rodziną, każda jednak w innym aspekcie.

Klasyfikacja nauk jest zagadnieniem skomplikowanym i można jej dokonywać różnie, w zależności od przyjętego punktu widzenia¹. Wyodrębnić należy: nauki filozoficzne, nauki niefilozoficzne formalne (nauki aprioryczne, logika formalna i matematyka), nauki niefilozoficzne realne (przyrodnicze i humanistyczne).

Najpowszechniejsze jest dzisiaj wyróżnienie – poza ewentualnie przyjmowaną filozofią i teologią – trzech dziedzin nauk: nauki przyrodnicze, społeczne i humanistyczne. Jeśli chodzi o ten ich przedmiot, którym jest człowiek, to nauki przyrodnicze zajmują się ciałem człowiekiem (wziętym jako organizm, a cała sfera życia duchowego znajduje się poza obszarem badania tych nauk), społeczne interesują się nie człowiekiem jako takim, ale tylko jego życiem społecznym (w ich obrębie ekonomia, politologia, antropologia kulturowa, socjologia), a humanistyczne – jego wytworami². Jednak we współczesnej humanistyce – zdaniem A. Maryniarczyka – „nie ma najmniejszych pozorów ładu. Nie wiadomo, jakie dyscypliny tu przynależą. Jakimi metodami operują? Jaki cel im przyświeca?”³ Niezależnie jed-

¹ Por. K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne typy nauk*, w: tenże, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985, s. 287-313.

² Zob. A. Maryniarczyk, *Dlaczego kryzys wiedzy o człowieku*, w: *Człowiek w kulturze 1999*, nr 12, s. 93n.

³ Tamże, s. 99.

nak od tych trudności konieczne jest postawienie pytania: jak definiuje się rodzinę w poszczególnych rodzajach nauk.

I. Definicje rodziny w naukach szczegółowych

Wśród nauk szczegółowych z pewnością rodzina stanowi przedmiot badania zwłaszcza psychologii, pedagogiki i socjologii. Jaką definicją rodziny – i dlaczego tą właśnie – operują te nauki?

1. Psychologiczne definicje rodziny

Współczesna psychologia obejmuje szereg kierunków. Oprócz wciąż uprawianej psychologii racjonalnej (jako gałęzi antropologii filozoficznej)⁴ mamy do czynienia z całym nurtem psychologii oderwanej od filozofii (co rozpoczęło się pod koniec XIX wieku⁵), czyli z psychologią eksperymentalną, związaną z innymi naukami szczegółowymi (np. medycyną i fizyką), posługującą się metodą eksperymentalną, polegającą na obserwacji, opisywaniu, klasyfikowaniu i ustalaniu praw życia psychicznego⁶. Według S. Kamińskiego to ujęcie psychologii nie zostało pozbawione założeń filozoficznych, ale tylko oderwane od właściwych, ponieważ zakładało ono filozoficzne stanowisko „sensualizmu, paralelizmu psychofizycznego i asocjacionizm”⁷. W nurcie tym mieści się także behawioryzm (J. Watson, B. F. Skinner), oparty na biologii i biologizycznej socjologii (przedmiotem psychologii miałyby być tylko zmysłowo uchwytnie zachowanie człowieka). Psychoanaliza została oparta na medycynie. Natomiast psychologia humanistyczna została przeciwstawiona behawioryzmowi i psychoanalizie⁸. Pomimo całego uznania dla osiągnięć stu lat psychologii S. Kamiński kwestionuje wartość jej wyników: nie doprowadziła ona do wyczerpującego wyjaśnienia mechanizmów ludzkiej psychiki, a psychologowie humanistyczni twierdzą, że nawet nie da się tego dokonać.

Niekiedy psychologia określa rodzinę jako „grupę podstawową” dla jednostki, „to znaczy taką, w której członkowie pozostają ze sobą w bliskim kontakcie i wzajemnie ze sobą współdziałają”. Dodaje się także, że: „Etymologia słowa rodzina wyraźnie wskazuje, że tym, co warunkuje powstanie rodziny, jest prokreacja”⁹. Definicja ta – jak widzimy – nie określa rodzaju więzi łączącej członków rodziny, co oznacza, że nie identyfikuje się tutaj rodziny w sposób wystarczający.

⁴ Zob. M. A. Krąpiec, *Psychologia racjonalna*, Lublin 1996.

⁵ Tamże, s. 126.

⁶ Tamże, s. 8.

⁷ S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1981, s. 126.

⁸ Tamże s. 129.

⁹ G. Makiełło-Jarża, *Rodzina*, w: *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Warszawa 1998, s. 734.

2. Definicje rodziny w pedagogice

Jaką definicją rodziny operują współczesne nauki pedagogiczne, które również zajmują się rodziną, jako że spełnia ona podstawowe funkcje pedagogiczne? Z pewnością jest wiele rozmaitych kierunków współczesnej pedagogiki. Wspólnym ich mianownikiem wydaje się jednak uznanie tej dyscypliny za jedną z nauk szczegółowych, naukę nie wchodzącą w obręb nauk filozoficznych, opartą na psychologii rozwojowej.

Pamiętać jednak należy, że nowożytna i współczesna pedagogika znalazła się pod wpływem nowego ideału wiedzy naukowej, ceniącego sobie przede wszystkim wiedzę praktycznie użyteczną, co doprowadziło do zakwestionowania wartościowości wiedzy filozoficznej¹⁰. Zdaniem o. J. Woronieckiego od czasów Reformacji następuje stopniowy upadek pedagogiki. Ten upadek przejawia się w zapoznaniu samej idei wychowania, sprowadzonego jedynie do edukacji. Stąd też nowożytna pedagogika została ograniczona do dydaktyki, tj. nauki o wykształceniu. Tymczasem dla o. J. Woronieckiego (i klasycznej pedagogiki) wychowanie „w ściślejszym znaczeniu polega na zaprawianiu do czynu naszych władz pożądarkowych, szczególnie samej woli, podczas gdy wykształcenie zajmuje się rozwojem i usprawnieniem władz poznawczych i systematycznym wzbogacaniem ich koniecznymi wiadomościami. Jasnym jest przeto, że gdy się zapozna rolę władz pożądarkowych, wtedy i cała praca pedagogiczna zwraca się wyłącznie do zadań kształcenia poznania, a o właściwych zadaniach wychowawczych nie może być mowy. Wychowanie staje się wtedy nauczaniem prawd odnoszących się do postępowania moralnego, co jest oczywiście w pewnych granicach jego warunkiem, ale bynajmniej nie stanowi jego istoty ani nie wyczerpuje zakresu i zadań”¹¹. Stąd też w klasycznym ideale wiedzy „pedagogika była działem etyki i dopiero w epoce Odrodzenia wyodrębniono ją jako osobną naukę, podporządkowując „dydaktyce i metodom psychologii doświadczalnej”, przez co stała się ona „sztucznym tylko połączeniem działu etyki i psychologii”. Z jednej strony straciła na tym etyka, z drugiej zaś pedagogika pozbawiona została „silnych naukowych podstaw z dziedziny etyki”¹².

¹⁰ Por. M. Czachorowski, *Ku epoce rodziny*, Łomianki 2000, s. 76-87.

¹¹ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, Lublin 1986, s. 22. Na temat aktualności koncepcji pedagogiki J. Woronieckiego zob. S. Gałkowski, *Aktualność filozofii wychowania Jacka Woronieckiego*, w: *Człowiek w kulturze* 1999, nr 2, s. 37-43; por. A. Robaczewski, *Dośkonłość człowieka celem wychowania*, w: *Człowiek w kulturze* 1999, n. 12, s. 31-35; por. B. Czupryn, *Antropologiczne postawy teorii wychowania według Woronieckiego*, w: *Człowiek w kulturze*, 1999, nr 12.

¹² Na ten temat zob. M. Wójcik, *Evangelium vitae a nauki o rodzinie*, w: „*Evangelium vitae*” – encyklika ocalenia współczesnej rodziny i świata. „*Evangelium Vitae*” – the Encyclical of Salvation for the Family and the World Today, Warszawa 1997, s. 180-181. Por. *Człowiek w kulturze* 1999, n. 12, s. 23-29.

Ostatecznie zdaniem o. J. Woronieckiego pedagoga „jako osobna nauka, obdarzona własną jednością wewnętrzną, nie istnieje; ona jest – gdy idzie o wychowanie – jedną z głównych części składowych etyki, a jednocześnie jej sprawdzianem oraz ukoronowaniem”¹³. Jeśli zatem etyka to „normatywna antropologia”¹⁴, oderwanie się nowożytnej antropologii od etyki oznacza oderwanie się od wiedzy na temat tego, kim jest człowiek w swojej istocie. Odbija się to oczywiście także na ujęciu rodziny i jej zadań pedagogicznych we współczesnej pedagogice.

Pedagodzy twierdzą, że uprawiający ich dyscyplinę podają różne definicje rodziny, które ją charakteryzują albo od strony pełnionych przez nią zadań (funkcji), albo też poprzez wyliczenie podstawowych więzi łączących członków rodziny. W pierwszej perspektywie podaje się np. cztery funkcje rodziny, gdzie pierwszą jest zaspokajanie popędu seksualnego, drugą zaspokajanie elementarnych potrzeb życiowych, kolejną rodzenie i wychowanie dzieci¹⁵.

Zwróćmy jednak uwagę, że wedle tej definicji rodzina służy realizacji jakichś interesów poszczególnych członków rodziny (ich „potrzeb”). Do „zaspokajania potrzeb” może być zredukowana także czwarta funkcja – „wychowywanie dzieci” oraz spełnianie funkcji rodzicielskiej. Jeśli jednak miłości osoby nie zredukujemy (bo w świetle elementarnego doświadczenia „miłość” ukierunkowana jest na dobro drugiej osoby, a nie na zaspokajanie jakiejś potrzeby) do gry jakichś „potrzeb” członków rodziny, to wynika stąd, że rodzina jest dla dzisiejszych nauk pedagogicznych instytucją niejako „poza miłością”, poza miłością nieredukowalną do zaspokajania „potrzeb”. Wynikałoby stąd, że ta definicja rodziny jakby rozmija się z tym, co elementarne doświadczenie rozumie przez rodzinę.

Również definiowanie rodziny poprzez wyliczenie podstawowych więzi łączących członków rodziny rodzi to samo pytanie. Rodzina ma być bowiem „zbiorowością ludzi powiązanych ze sobą więzią małżeństwa, pokrewieństwa, powinowactwa lub adopcji”. Jaka jest jednak istota tych więzi? Czy redukują się one znów do zaspokajania jakichś „potrzeb”? Tęgo nie wyjaśnia ta droga definiowania rodziny.

3. Definicje socjologiczne rodziny

Współczesna socjologia charakteryzuje się różnorodnością jej ujęć, i nią właśnie „częściej i na większą skalę niż innymi naukami wstrząsają przełomy”, stąd też niektórzy „mówią nawet o chronicznym kryzysie socjologii”¹⁶.

¹³ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, dz. cyt., s. 7.

¹⁴ Por. T. Styczeń, J. Marecki, *ABC etyki*, Lublin 1996, s. 31.

¹⁵ Por. W. Okoń, *Rodzina*, w: *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001, s. 337.

¹⁶ Zob. S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacji nauk*, dz. cyt., s. 133n.

Socjologia zazwyczaj definiuje rodzinę jako „podstawową komórkę społeczną, a więc fundamentalny, konstytutywny element każdego społeczeństwa”¹⁷. Dodaje się czasami, że jest ona „najważniejszą” grupą społeczną. Jako podstawę rodziny widzi się małżeństwo, definiowane w obrębie tych nauk znów rozmaicie. Niekiedy małżeństwo określa się jako „społeczny, legalny, seksualny związek, rozpoczynający się publicznym obwieszczeniem i zobowiązaniem, podejmowany z myślą o jego trwaniu” albo jako „legalny, względnie trwały związek kobiety i mężczyzny powołany w celu wspólnego pożycia, współpracy dla dobra rodziny, a więc głównie wychowania dzieci, prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego oraz wszelkiej innej współpracy dla dobra rodziny. W grę wchodzi tu również wzajemne satysfakcje emocjonalne, coraz bardziej docenione i znaczące w świecie współczesnym”¹⁸.

Widzimy, że również te definicje socjologiczne rodziny pomijają to, co najistotniejsze dla rodziny w świetle elementarnego doświadczenia życiowego, które przecież nie może być nie uwzględnione w badaniu naukowym. Stąd też zdaniem T. Kukołowicz wspólną cechą zazwyczaj podawanych definicji rodziny jest jej traktowanie jako grupy stanowiącej element większej całości, jaką jest społeczeństwo. Rodzina jako część społeczeństwa spełnia wobec niego liczne funkcje. Definicje te nie wskazują natomiast na głębsze, pierwsze źródła rodziny¹⁹.

Skąd biorą się te trudności w zdefiniowaniu rodziny na gruncie rozmaitych nauk szczegółowych? Z jakich to powodów umyka im to, co wydaje się nam najistotniejsze dla rodziny, a mianowicie: bycie związkiem opartym na miłości, „miłości” jednak na miarę osób ludzkich, czyli „miłości” nie zredukowanej do zaspakajania jakichś potrzeb? Jak ustrzec te dyscypliny przed arbitralnością podawanych przez nie definicji rodziny?

Czy trudności tych nauk z definicją rodziny nie pochodzą właśnie stąd, że z racji swojej specyfiki metodologicznej i epistemologicznej nie mogą one ująć istoty człowieka – jako podmiotu konstytuującego rodzinę? Jakże bowiem ująć istotę rodziny, jeśli nie ujmijemy istoty stanowiącego ją człowieka?²⁰ Stąd też T. Kukołowicz twierdzi, iż „źródło rodziny należy poszukiwać w naturze człowieka”²¹. Jeśli zatem te nauki nie są władne takiego

¹⁷ Rodzina, w: Encyklopedia socjologii, t. III, red. Z. Bokszański, Warszawa 2000, s. 312.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ T. Kukołowicz, *Możliwość integracji wiedzy o rodzinie*, w: *Z badań nad rodziną*, red. T. Kukołowicz, Lublin 1984, s. 10.

²⁰ Stąd też w niektórych multidyscyplinarnych badaniach nad rodziną niekiedy uwzględnia się wychodzenie poza nauki szczegółowe, w kierunku nauk filozoficznych, zob. T. Kukołowicz, *Wprowadzenie. Możliwość integracji wiedzy o rodzinie*, w: *Z badań nad rodziną*, dz. cyt., s. 6.

²¹ Tamże, s. 10.

wglądu w istotę człowieka dokonać, to muszą sięgnąć do filozofii, aby móc sformułować właściwą definicję rodziny.

II. Filozoficzne definicje rodziny

Poszukując sposobów definiowania rodziny na gruncie filozofii, pamiętać należy, że wyróżnia się kilka koncepcji filozofii: klasyczną, pozytywistyczną, neopozytywistyczną, lingwistyczną, irracjonalistyczną²². Ostatnia – będąca nie poznaniem, ale sposobem ekspresji osobowości – nie jest dla nas interesująca. Pierwsza traktuje filozofię jako wiedzę autonomiczną, natomiast pozostałe – jako wiedzę wtórną, zależną od nauk szczegółowych (bądź zbiór pseudoproblemów, wedle jednej z wersji neopozytywistycznej koncepcji filozofii). Filozofia pojęta jako zależna od nauk szczegółowych korzysta oczywiście z definicji rodziny podawanych na gruncie tych nauk, a zatem nie ma potrzeby, aby do tego powracać. Natomiast filozofia w sensie klasycznym ma ambicje do samodzielnego uchwycenia istoty także rodziny, bowiem jest wiedzą o tym, co podstawowe i zasadnicze w przedmiocie badanym, ujmuje jego istotę i konieczne uwarunkowania²³.

Według „*Metafizyki*” Arystotelesa filozofia to „taka wiedza, która rozważa byt jako byt oraz to, co przysługuje mu w sposób istotny. I nie utożsamia się ona z żadną z tak zwanych nauk szczegółowych. Żadna inna bowiem poza nią nie rozpatruje w ogólności bytu jako bytu, lecz wyodrębniając jakąś jego dziedzinę, rozważa to, co przysługuje mu w danym aspekcie, jak to jest na przykład w naukach matematycznych”²⁴.

Jakie zatem definicje rodziny podaje się na gruncie filozofii klasycznie pojętej? Zdaniem M. A. Krąpca „wszystkie kierunki filozoficzne uznawały rodzinę za podstawową formę życia społecznego i zasadniczą «niszę» rozwojową dla człowieka”²⁵. Precyzując jednak tę definicję o. M. Krąpiec wskazuje na dwa istotne elementy rodziny: istotne dobro, którym jest „zrodzenie i wychowanie dzieci”, oraz „strukturę osobowej miłości”, jako współkonstituującą tę wspólnotę²⁶. Miłość ta nie sprowadza się do jej sensu psychologicznego, ale rozumiana ona jest jako „miłość ofiarująca «siebie» człowiekowi drugiemu bez zastrzeżeń”, wymagająca „«wyjścia z siebie» i ofiarowania się drugiemu człowiekowi”²⁷. Pierwszy z tych istotnych

²² Zob. A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1976, s. 20n.

²³ Tamże, s. 21.

²⁴ Arystoteles, *Metafizyka*, III, 1, 1003 a 20-26.

²⁵ M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1986, s. 160-161. Por. kard. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 194.

²⁶ Por. tamże, s. 163.

²⁷ Tamże, s. 163.

sensów rodziny jest niekiedy dookreślany następująco: rodzina „jest tym miejscem, w którym każdy człowiek pojawia się w swej jedyności i niepowtarzalności. Jest ona – i powinna być – takim szczególnym układem sił, w którym każdy człowiek jest ważny i potrzebny ze względu na to, że jest, i ze względu na to, kim jest – układem najgłębiej «człowieczym», zbudowanym na wartości osoby i na tę wartość wszechstronnie nastawionym”²⁸. Wskazuje się zatem w tej ostatniej definicji na to, że rodzina winna być taką instytucją, która jest niejako „na miarę” osoby ludzkiej.

Mówiąc o małżeństwie i rodzinie jako „wspólnocie naturalnej” ma się na uwadze, że instytucja rodziny nie jest człowiekowi narzucana „z zewnątrz”, ale wynika niejako bezpośrednio ze społecznego charakteru ludzkiej natury, z zakodowanych w niej „inklinacji”. Ten empirycznie sprawdzalny fakt znalazł swój wyraz w stwierdzeniu Księgi Rodzaju: „Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam” (Rdz 2,18). Małżeństwo przekształcające się w swej pełni w rodzinę jest najbardziej powszechną formą pokonywania ludzkiej samotności, znaną we wszystkich historycznych typach społeczeństw i cywilizacji. Z drugiej jednak strony nie mamy tutaj do czynienia z jakimś przekreśleniem ludzkiej rozumności i wolności w „pójściu za” tymi inklinacjami ludzkiej natury. „Naturalny popęd – pisze o. M. A. Krąpiec, komentując odpowiednią tezę Arystotelesa – nie przeszkadza jednak wolnemu, wzajemnemu wyborowi męża i żony”²⁹. Istotna charakterystyka rodziny nie może zatem pomijać tego osobowego wymiaru podmiotów tworzących rodzinę, czyli osób ludzkich.

W ujęciu metafizycznym podmiotami więzi osobowych koniecznych dla zaistnienia rodziny są różniące się płciowo, czyli heteroseksualne, osoby ludzkie: mężczyzna i kobieta. Rodzina zostaje zapoczątkowana, gdy pomiędzy konstituującymi ją podmiotami – mężczyzną i kobietą – zaistnieją relacje małżeńskie. Małżeńska jakość relacji heteroseksualnych winna być społecznie uznana i wspomagana przez prawo, zwyczaje i obyczaje. Występują wszelako także odniesienia małżeńskie nie akceptowane społecznie oraz relacje proklamowane jako małżeństwo, ale nim nie będące.

„Małżeństwo” to zatem tyle, co trwała, zobiektywizowana, otwarta na przekazywanie życia wspólnota mężczyzny i kobiety, związanych relacjami wolnego, całkowitego, wzajemnego daru z siebie.

Podmiotami tej wspólnoty jest ich dwoje. Konstytutywnymi dla niej relacjami jest całkowite, bezwarunkowe, nieodwołalne, wyłączne i wzajemne oddanie się sobie i przyjęcie siebie, czyli oblubieńcza miłość. Podkreślamy: relacje małżeńskie są rzeczywiste i osobowe. W ich wyniku mąż i żona two-

²⁸ K. Wojtyła, Rodzina jako *communio personarum*, AK 1974, R. 66, t. 83, z. 347, s. 348.

²⁹ M. A. Krąpiec, Człowiek i prawo naturalne, dz. cyt., s. 160.

rzą nową realną jakością: „MY”, nazywaną także: „jednością moralną”, „wspólnotą małżeńską” lub „małżeńską komunią osób”.

Pełnię i dojrzałość rodzina osiąga wtedy, gdy występują relacje łączące rodziców z dziećmi oraz rodzeństwo między sobą. Na te wzajemne odniesienia składają się: a) relacje rodzicielskie (macierzyńskie, ojcowskie i małżeńskiej pary jako całości względem jej potomstwa); b) relacje dzięciectwa, obejmujące stosunek dzieci do rodziców; c) relacje pomiędzy rodzeństwem, braterskie i siostrzane.

Na skutek przekształcenia się małżeństwa w rodzinę nie następuje redukcja współtworzących je relacji. Co więcej, mamy do czynienia z pogłębieniem i wzbogaceniem wzajemnych więzi pomiędzy mężem i żoną. Rodzicielstwo (zespolone skutkowo z małżeństwem) nie zastępuje małżeństwa. Istnieje ono nadal w strukturze funkcjonalnej rodziny i spełnia sobie tylko właściwą rolę, decydującą o klimacie wspólnoty rodzinnej. Gdy tej relacji brakuje, rodzina jest defektywna i niezdolna do prawidłowego rozwoju. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy bądź rodzina nie została przez małżeństwo zapoczątkowana (na przykład samotne matki), bądź więź małżeńska uległa rozkładowi.

Rodzinę z punktu widzenia filozoficznego stanowi ostatecznie zespół złączonych ze sobą realnymi, osobowymi relacjami osób, tworzących wspólnotę, a więc będących dla siebie wzajemnie wartością i zmierzających do osiągnięcia podobnie rozumianego dobra wspólnego. Tym dobrem wspólnym rodziny jest właśnie w ujęciu personalistycznym każdy wchodzący w jej skład człowiek.

Dobro wspólne jednoczy poszczególne osoby w rodzinie, będąc zarazem prawdziwym dobrem każdej z nich. Konkretyzacją dobra wspólnego małżonków jest miłość, wierność i uczciwość małżeńska oraz trwałość ich związku „aż do śmierci” (por. LdR, 10). Dobro wspólne małżonków staje się z kolei dobrem ich dzieci, które ubogacają małżeństwo swoim człowieczeństwem i nadają małżeńskiej wspólnotcie nową jakość.

Dobro wspólne rodziny łączy jej ujęcie metafizyczne (filozoficzne) z socjologicznym i sytuuje rodzinę w obrębie ludzkiej kultury. Analiza ontycznej struktury rodziny wyróżnia: osoby, zachodzące pomiędzy nimi relacje oraz dobro wspólne – immanentne i transcendentne. W pierwszym przypadku chodzi o partycypację osób w dobru osobowym tych, z którymi razem tworzą komunie osób (*communio personarum*), w drugim – o udział wspólnoty w wartościach zewnętrznych. A zatem dobro wspólne – razem z osobami i ich wzajemnym odniesieniem – jest naturalnym czynnikiem wspólnototwórczym.

Dobro wspólne jest wartością. Rodzina, która to dobro współtworzy, stanowi rzeczywistość kulturową. Ujawnia się ona w zachowaniach symbo-

licznych oraz w regulowanych społecznie zachowaniach bezpośrednich. Cechą zachowań symbolicznych jest to, że reprezentują one coś „poza sobą”, słowem przekazują jakieś znaczenie lub wyrażają wartości zgodnie z systemem porozumienia ustalonym pomiędzy tymi, którzy go używają (semiotyka).

Jak o tym już była mowa, pomiędzy małżeństwem i rodziną zachodzi integralny związek. Jedność małżonków jest ukierunkowana na rodzinę i ją konstytuuje, ale się w rodzinie nie rozplywa ani nie zatracą. Będąc fundamentem rodzinnej wspólnoty, małżeństwo zachowuje swoją tożsamość i własną autoteleologię. Małżeństwo w zbudowanej na nim rodzinie nie tylko trwa, lecz podtrzymuje ją, uzasadnia oraz ożywia swoim dynamizmem. Zdrowa, funkcjonalna rodzina jest zdolna wzrastać i rozwijać się jedynie na bazie komunii małżeńskiej – jako jej upostaciowanie, owoc i kontynuacja. Bez tej koniecznej podstawy rodzina jest narażona na liczne perturbacje i z trudem może podołać swoim zadaniom. Rodzina jest z kolei naturalnym dopełnieniem małżeństwa.

Termin „rodzina” występuje tu w znaczeniu ścisłym i analogicznym. W tym pierwszym sensie jest to tak zwana „mała rodzina”. Stanowi ją zespół osób powiązanych ze sobą relacjami małżeństwa, rodzicielstwa (czy adopcji), mający określoną strukturę władzy, posiadania oraz autorytetu. „Rodzinę wielką” konstytuują osoby związane relacjami: małżeństwa, pokrewieństwa (także adopcji) i powinowactwa, jednak bez skonkretyzowanych form strukturalnych, typowych dla rodziny małej. Wielka rodzina nie stanowi wspólnoty osób w znaczeniu właściwym, choć pewne jej elementy mogą się w niej różnorodnie zaznaczać.

Ze względu na wieloznaczność terminu „rodzina” w dalszych rozważaniach ograniczamy się do rodziny małej, której konotacja i denotacja jest wyrazista.

Rodzina w przyjętym tu rozumieniu jest równocześnie i nierozłącznie: po pierwsze, wspólnotą osób, opartą na najściślejszych relacjach małżeńskich i rodzicielskich; po drugie, instytucją, ze względu na swą strukturę i związane z nią uprawnienia oraz zadania, których gwarantami są społeczności wyższego rzędu.

Przyrodzony charakter rodziny jako wspólnoty jest zakodowany w społecznym ukierunkowaniu ludzkiej natury – inaczej: w egzystencjalnej potrzebie wzajemnego dopełniania się i ubogacania przez mężczyznę i kobietę. Odnajdują się oni w sobie nawzajem. Uświadamiają sobie własną tożsamość i podejmują razem wspólną twórczość. Polega więc rodzina na ustawicznym budowaniu małżeńskiej komunii osób. Na ich solidarnym odnośniku się do współtworzonej rzeczywistości rodzinnej. Na przekazywaniu nowego życia i pomnażaniu miłości. Ich dwoje – stanowiąc moralną i spo-

łeczną jedność osób – ma tym samym zdolność przyczyniania się do przeobrażania świata, jego postępu na miarę biologiczną i kulturową, a zatem do jego humanizacji i personalizacji.

Wspólnota rodzinna – bezpośrednia oraz intymna – jest niezastępowalna. Jest zatem także niezbędna człowiekowi do jego pełnego rozwoju [„rodzina jako szkoła bogatszego człowieczeństwa” (KDK, 52)]. Jest to wspólnota pierwotna, uprzednia względem wszelkich innych struktur społecznych. Z istoty swojej nastawiona na dobro tworzących ją osób, rodzina posiada własne cele, prawa i obowiązki, których społeczeństwo nie może zmieniać, ograniczać czy przejmować – pod groźbą zniszczenia rodziny, a w konsekwencji także szerszych społecznych struktur. Rodzina i konstytuujące ją małżeństwo nie jest mandatariuszem społeczeństwa ani jego organem, lecz prawozorem wszelkiej społeczności. Dlatego wszystkie społeczeństwa, rządy i organizacje są zobowiązane strzec stosownej autonomii oraz potrzeb rodziny i bronić przed uzurpacjami z zewnątrz naruszenia integralności wyróżniających ją i wypełnianych przez nią własnych jej funkcji³⁰.

Rodzina stanowiąc rzeczywistość społeczną, jest równocześnie instytucją prawną. Powinna więc dysponować zagwarantowanymi przez społeczeństwo uprawnieniami do regulowania zachowań swoich członków i podejmowania działań zapewniających sprawność jej funkcjonowania jako całości. Zapoczątkowana zostaje w wyniku publicznego zamanifestowania przez mężczyznę i kobietę zawartej między nimi umowy małżeńskiej, na skutek której powstaje łączący strony stosunek cywilno-prawny. Poza odniesieniami małżeńskimi przedmiotem regulacji prawnej są relacje rodzice – dzieci oraz ciążące na nich nawzajem powinności alimentacyjne.

Ingerencja prawna ze strony społeczeństwa reprezentowanego przez struktury państwowe może spełniać wobec rodziny funkcje: ochronną, regulującą i represyjną. Nie może natomiast pełnić roli władczej względem rodziny – z uwagi na jej przyrodzoną autonomię.

Jako struktura pierwotna i podstawowa, rodzina jest fundamentalną komórką społeczną, wywierającą zasadniczy wpływ na funkcjonowanie szerszych struktur. Nie będąc jednak społecznością samowystarczalną, wymaga opieki i wsparcia ze strony społeczności wyższego rzędu. Wszystko to przy ścisłym przestrzeganiu zasady pomocniczości. Winna więc być wspomagana w sferze własnych kompetencji, bez jakiegokolwiek ich uszczuplania.

Zasada pomocniczości stanowi podstawową dyrektywę każdej polityki, tym bardziej polityki rodzinnej. Nie powinna być ona zespołem jednostronnych działań względem rodziny czy na jej rzecz, ma być natomiast we-

³⁰ Por. Karta Praw Rodziny ogłoszona przez Stolicę Apostolską w 1983 r. Por. także FC, 45-46.

wewnętrznie spójnym systemem przedsięwzięć podejmowanych solidarnie przez rodzinę i społeczeństwo. Celem owej wielostronnej aktywności jest wypracowywanie dobra wspólnego, możliwego do osiągnięcia w życiu rodzinnym i poprzez życie rodzinne. Tak więc rodzina nie jest biernym przedmiotem, lecz pełnoprawnym podmiotem nowoczesnej polityki społecznej w dziedzinie spraw rodzinnych.

Rodzina jest nie tylko rzeczywistością obiektywną w sensie ontologicznym – bytem, ale także wytworem kulturowym, ponieważ wszystkie współtworzące ją elementy strukturalne posiadają rangę symboliczną. Jest zatem rodzina znakiem określającym byt, ale także znakiem tworzącym pewne wartości; czymś, co się widzi oraz identyfikuje, jak również czymś, w co się wierzy. Małżeństwo i rodzina rozpatrywane pod kątem znaku i jego zawartości symbolicznej są przedmiotem właściwym także dla nauk teologicznych.

III. Teologiczne definicje rodziny

Małżeństwo i rodzina, będąc fundamentalnymi instytucjami naturalnymi i ogólnoludzkimi, nie mogą być określane terminami mającymi sens wyłącznie w ramach jakichś partykularnych systemów, zwłaszcza z zakresu nauk szczegółowych czy wąsko pojętych ideologii. Rodzina w wielości swych funkcji domaga się ujęć zgodnych z wymogami interdyscyplinarnego dialogu, który zakłada jej zdefiniowanie. Ze względu na uniwersalny charakter powinności chronienia i wspierania rodziny postulowana definicja powinna być możliwa do przyjęcia przez chrześcijan i niechrześcijan. Wierzący powinien pogłębić ją światłem Objawienia Bożego, czyli refleksją teologiczną.

Wprawdzie powszechnie uważa się, że teologia dysponuje odrębnym w stosunku do innych nauk typem poznania (źródła nadprzyrodzone), jednakże współcześnie wiązana jest ona albo z filozofią (w sensie klasycznym), albo też z naukami szczegółowymi (humanistyką)³¹. Jan Paweł II ostrzega przed uprawianiem teologii na bazie nauk szczegółowych, co jest reliktem pozytywistycznej koncepcji nauki. Papież uwydatnia pilne zapotrzebowanie na filozofię, zwłaszcza do uprawiania teologii moralnej: „Powrót do filozofii jest konieczny także w sferze rozumienia prawd wiary, które dotyczą postępowania wierzących. W obliczu współczesnych wyzwań społecznych, ekonomicznych, politycznych i naukowych sumienie człowieka traci orientację” (FeR, 98). Jan Paweł II ostrzega zatem uprawiających teologię moralną przed asymilacją pozytywistycznej i scjentystycznej mentalności: „Teolog moralista musi [...] dokonywać wnikliwego rozeznania w kontekście współczesnej kultury, o przewadze naukowej i technicznej, narażonej na niebezpieczeństwo relatywizmu, pragmatyzmu i pozytywizmu” (VS, 112).

³¹ Zob. S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, dz. cyt., s. 286n.

Chrześcijańska definicja małżeństwa i rodziny jest bogatsza od „uniwersalnej” o wymiar wertykalny, lecz podtrzymuje w całości omówione uprzednio relacje horyzontalne, suponuje je, dając im głębsze uzasadnienie. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że odniesienie małżeństwa i rodziny do rzeczywistości nadprzyrodzonej poszerza, czy raczej pogłębia wszystkie rozpatrywane naturalne aspekty wspólnotowe, reinterpreterując je pod kątem powołania życiowego małżeńskiej pary.

Magisterium Kościoła od początku zwraca uwagę na związek pomiędzy rodziną i małżeństwem i z tego powodu dokumenty tego Magisterium charakteryzując rodzinę skupiają się głównie na temacie małżeństwa jako podstawy rodziny.³² Stąd też w *Arcanum Divinae Sapientiae* (1880) Leona XIII mowa o rodzinie jako mającej „w małżeństwie [...] swój początek i oparcie”.

Sama instytucja małżeństwa i rodziny nie powstała w wyniku „niesłusznej ingerencji społeczeństwa czy władzy” w sferę ludzkiej prywatności ani też pod wpływem zewnętrznego „narzucenia jakiejś formy” (FC, 11) strukturalnej. „Małżeństwo nie jest efektem przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody; Bóg-Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości” (HV, 8).

Teologia uczy, że twórcą małżeństwa i wywodzącej się z niego rodziny jest sam Bóg. On to ustanowił pomiędzy mężczyzną i kobietą głęboką wspólnotę życia i miłości oraz unormował ją swoimi prawami (por. KDK, 48). Z racji Jego autorstwa ludzie nie są władni zmienić żadnego z istotnych przymiotów instytucji przez Stwórcę ukonstytuowanej. Jeśli się na to ważą, wówczas to, co konstruują, z pewnością nie jest małżeństwem, choćby je na pozór przypominało.

To prawda, że u podstaw małżeńskiej komunii osób tkwi rozumna i wolna decyzja mężczyzny i kobiety, których miłość do tego skłania, aby uczynili nawzajem bezinteresowny dar z siebie i jako dar wzajemnie się przyjęli. Akt ich woli jest warunkiem koniecznym, lecz nie wystarczającym dla zapoczątkowanego nim skutku. Małżeńska jedność ma bowiem charakter obiektywny i trwały, ponieważ sprawia ją Bóg na mocy swego władztwa nad osobą człowieka (*dominium altum*). Małżeńska komunია osób jest zawsze dziełem Boga, który go dokonuje na skutek ludzkiego samodarowania się i przyjęcia jako daru. Chrystus Pan objawił tę tajemnicę, mówiąc o małżeństwie: „co Bóg złączył” (Mt 19,6). Rzeczywistymi podmiotami małżeńskiej komunii są nie tylko mężczyzna i kobieta, lecz zawsze także Bóg jako jej Sprawca. Składając oblubieniczy dar z samych siebie, małżon-

³² Zob. J. Bajda, Rodzina w nauczaniu Magisterium Kościoła, w: Rodzina na przelocie wieków, Łomianki 2000, s. 47-71.

kowie otrzymują go z rąk Boga. Bóg bowiem jest twórcą i szczytowym odniesieniem małżeńskiego „MY”. Ono w swoim najgłębszym wymiarze stanowi „komunię między Bogiem i ludźmi” powołanymi do niej razem jako moralna jedność, będąca „obrazem i znakiem Przymierza łączącego Boga z Jego ludem” (FC, 12), a więc żywą ewangelią, czytelną również dla tych, którzy nie wierzą Słowu (por. 1P 3,1).

Pełnię owego misterium zawiera sakramentalny związek małżeński, czyli „Kościół domowy”. Mocą Ducha Świętego miłość małżeńska uczestniczy w Miłości jedynej, z Niej czerpie, Nią się żywi, a ostatecznym kresem relacji małżeńskiego daru jest Bóg. Toteż małżeństwo chrześcijańskie nie przestając być rzeczywistością ziemską posiada „niezwykłą wartość sakralną” (KDK, 47). Jako sakrament „samo w sobie jest aktem liturgicznym uwielbienia Boga w Jezusie Chrystusie i w Kościele” (FC, 56).

Małżonkowie sakramentalnie „umocnieni i niejako konsekrowani do obowiązków i godności ich stanu” (KDK, 48) są powołani do nieustannego składania Bogu ofiary duchowej ze swojej codzienności, z trudów i uniesień, radości i odpoczynku, z trosk i nadziei, ze wszystkiego, co się składa na ich zwyczajną egzystencję. Na tym polega ich posługa kapłańska, w której ofiarnikami są i oni, i łączący ich w jedno – mocą swojego Ducha – Chrystus.

Małżeńska *communio personarum* stanowi klucz do zrozumienia najgłębszej treści Objawienia, archetyp osobowej więzi łączącej ludzi z ich Stwórcą, Panem i Oblubieńcem; jest zapowiedzią, obrazem oraz samourzeczywistnianiem się Kościoła Powszechnego. Nawet te więzi na swój sposób warunkuje, ponieważ zadaniem rodziny chrześcijańskiej jest, aby zarówno „przez miłość małżonków, ofiarną płodność, jedność i wierność, jak i przez miłosną współpracę wszystkich członków ujawniać wszystkim żywą obecność Zbawiciela w świecie oraz prawdziwą naturę Kościoła” (tamże). Jest to w najściślejszym sensie głoszenie Ewangelii, posługa niezwykle odpowiedzialna, gdyż „przyszłość ewangelizacji w dużej mierze zależy od Kościoła domowego” (FC, 52).

Rdzeń zbawczego posłannictwa rodziny chrześcijańskiej w Kościele dla Kościoła i dla świata stanowią: miłość i życie (por. tamże, n. 50). Małżeńska komunია osób z natury swojej jest komunią płodną, skierowaną ku potomstwu i zawsze gotową na radosne jego przyjęcie, gdy tak sprawi Bóg. Dzieci są najcenniejszym darem, który para małżeńska otrzymuje od Boga. Są spełnieniem wyłącznie dla niej zastrzeżonego powołania do udziału w twórczości Ojca. Jedynie małżonkowie mają przywilej i obowiązek czynnego uczestnictwa w aktywności ciągle działającego Boga i pośredniczenia w udzielaniu nowym pokoleniom daru istnienia, którego źródłem jest On Sam. Zadaniem małżonków jest „przekazywanie – poprzez rodzenie – obrazu Bożego z człowieka na człowieka” (tamże, n. 28).

Podjmując rodzicielską służbę, w której obiektywizuje się i utrwała ich wzajemna jedność w stopniu najwyższym, małżonkowie jednoczą się z Bogiem i Zbawicielem. On to przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę (por. KDK, 50). Współdziałając z Jego miłością, będąc posłusznymi Jego woli, małżonkowie zyskują udział w Jego świętości, wzrastają ku pełni Chrystusowej (por. Ef 4,13).

Stan małżeński jest pełnoprawnym powołaniem Bożym. Dzięki otrzymanej łasce małżonkowie są nie tylko zdolni osiągnąć świętość doskonałą, ale ją codziennie powinni zdobywać. Rodzina chrześcijańska „jest wezwana do uświęcania siebie i do uświęcania wspólnoty kościelnej i świata” (FC, 55). Przez posługę małżonków i rodziców świętość ma się rozlewać po całej ziemi.

Fr Jarosław Szymczak: Definitions of the family

The present paper is meant as the answer to the question it asks: how is the family defined in individual sciences? Amid particular sciences the family is the subject-matter of such sciences as psychology, pedagogic and sociology and the final search for definition of the family is made within philosophy and theology. This paper, basically metacognitive and in its character is methodological and epistemological. In this sense it belongs to the rudiments of the sciences concerned with the family.